Na bilet do Afryki na pewno nie każdego stać. Ale na wyprawę do szczecińskiego Muzeum Narodowego zdecydowanie tak. W nawiązaniu do ostatnio omawianej lektury- książki H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" wybraliśmy się na lekcję muzealną „Spotkanie z Afryką". Dzięki uprzejmości etnologa - pani Ewy Prądzyńskiej i pani Marty Toboty z Działu Kultur Pozaeuropejskich mogliśmy poznać tradycje, kulturę Czarnego Lądu i poczuć magię nietypowego teatru afrykańskiego.

SPOTKANIE Z AFRYKĄ

Afrykańskie ciekawostki

Często gdy słyszymy o Afryce, mamy o niej złe skojarzenia. Wydaje nam się, że to kraj bardzo prymitywny i zacofany. Ale na pewno potrafi fascynować swoją egzotyką. By ją trochę poczuć, pod koniec kwietnia pojechałam z klasą na wycieczkę do Muzeum Narodowego w Szczecinie na lekcję o Afryce.

Najpierw spotkała się z nami pani etnolog z muzeum, która pokazała wystawę obrazująca codzienne życie ludzi w Afryce - na przykładzie zagród z plemienia Lobi i Somba. Okazuje się, że na tym kontynencie mieszkańcy porozumiewają się aż w 1700 językach! Nieraz zdarza się, że jedna rodzina (grupa ludzi) mówi w kilku językach. Poza tym Afrykanie mają również swoje tajne sposoby porozumiewania, wykorzystywane np. przy obchodach święta „Sidi", organizowanego raz na 60 lat. Tę uroczystość obchodzi lud Dogonów znany z wielkiej wiedzy kosmologicznej, wierzący, że jego przodkowie byli przybyszami z Syriusza.

Ludzie najczęściej mieszkają w dużych glinianych domach, które co roku po porze dżdżystej, trzeba odnawiać, gdyż glina się wypłukuje. W ich środku jest zupełnie ciemno. W takim domu mieszka jedna rodzina, czyli czasami nawet około 300 osób! Co ciekawe, mężczyźni mogą mieć więcej niż jedną żonę. W Afryce istnieje podział na rzeczy damskie i męskie. Tak samo jest w domu, który dzielony jest na połowę - jedna dla mężczyzn, a druga dla kobiet. Panują tam takie zasady, że kobieta nie weźmie do ręki przedmiotu, który jest przeznaczony dla mężczyzny.

Na dachach domów budowane są małe spichlerze, w których przechowuje się ziarna. Żeby się tam dostać, trzeba wejść po specjalnej drabince, wyglądającej jak schody. Afrykanie wierzą, że po śmierci dusza wędruje, np. wchodzi w duszę innego człowieka. Dużą wagę przywiązują do obchodów związanych z pogrzebem. Zakładają różne maski i tańczą, po to, żeby przeprowadzić duszę zmarłego do świata

przodków. Tancerzami mogą być jednak tylko mężczyźni. Ciała zmarłych osób składane są w jaskiniach.

Dowiedziałam się także, że w Afryce są przedstawienia teatralne, o których z pewnością słyszało niewiele osób. Np. w Ghanie jest piękny, ogromny teatr. Grają w nim tylko mężczyźni, a kobiety pełnią rolę pomocników. W tym państwie są wyodrębnione aż 44 języki rodzinne, ale głównie mówi się po angielsku. Co prawda różni się on nieco od języka angielskiego, którego uczymy się w szkole, ale z pewnością można się porozumieć.

Wystawa w Muzeum Narodowym w Szczecinie jest największą wystawą o Afryce, którą możemy podziwiać w Polsce. Nasze przewodniczki z pasją i zaangażowaniem opowiadały o tym niezwykłym lądzie, ponieważ same co jakiś czas wyjeżdżają do Afryki na różne badania naukowe. Przywożą stamtąd ciekawe eksponaty, stąd w muzeum oprócz tzw. replik można obejrzeć także oryginalne maski, stroje, lalki. Dzięki temu możemy dowiedzieć się wielu ciekawych faktów o kulturze afrykańskiej i na chwilę przenieść się do zupełnie innej rzeczywistości. Panie opowiadały nam o odczuciach, jakie miały, kiedy pierwszy raz pojechały do Afryki, zaprezentowały filmy, nagrania krótkich spektakli. Gorąco zapraszam do odwiedzenia tej wystawy. Moim zdaniem jest bardzo ciekawa, przedstawia świat, którego nie znamy.

Natalia Sudra

Teatr- nie taka potrzeba wyższa

Na wystawie bardzo ciekawe były repliki glinianego domu- grodu, który stale jest rozbudowywany i domu typu „tata", w którym śpi się jakby na dachu. Widzieliśmy kostiumy i maski afrykańskiego plemienia Dogonów, które wykorzystywane są przy różnych obrzędach i uroczystościach.

Zaskoczeniem dla nas, uczniów klasy teatralno-dziennikarskiej i Europejczyków może być zupełnie inne pojmowanie teatru. Maski i kostiumy wykonywane przez Afryaków ręcznie z dostępnych materiałów (np. drewno, skóra zwierząt itp.) nie mają dla nich większej wartości. Są jednak niezwykle ważnym elementem kulturowym, ściśle związanym z wierzeniami i życiem codziennym ludności. Maski symbolizują różne osoby, zdarzenia z życia danego plemienia. Widzieliśmy lalki, które wykorzystywane są w teatrze odgrywanym na łodziach.

Na filmach obejrzeliśmy krótkie spektakle z Mali i Nigru, pokazy tańca, które odbywają się na ulicach, targach. Afrykański teatr pełni często rolę edukacyjną. Sztuki przygotowywane np. przez organizacje społeczne uczą zasad higieny, zapobiegania chorobom, przestrzegają przed różnymi zagrożeniami. Tam nie idzie się do teatru jak u nas, ale sztuka towarzyszy ludziom cały czas, ma ścisły związek z ich życiem. Ale też widzieliśmy film o pięknym Teatr Narodowym w Akrze (Ghana), w którym znajduje się wielka scena, sala balowa na 1500 osób, teatr na świeżym powietrzu, ogród chiński. Bilet na spektakl kosztuje w nim 30 cedis (60 zł).

Nikola Siedlerewicz, Natalia Rola

„Pieniążki kto ma, ten jedzie do Wieliczki,
a kto pieniążków nie ma – ten palcem do solniczki...”

tak brzmią słowa popularnej piosenki kolonijnej, którą my- stargardzianie moglibyśmy zmodyfikować:

„A KTO PIENIĄŻKÓW NIE MA – ten do GROTY SOLNEJ”

Tak naprawdę bez pieniążków się nie da, ale nie są to wcale duże sumy. Nasza redakcyjna drużyna w składzie: Iga Miszewska, Aleksandra Malinowska i Jakub Piaseczny postanowiła sprawdzić, jak wypoczywa się w stargardzkiej GROCIE SOLNEJ, która mieści się w Hotelu 104 przy ul. I Brygady.

Spotkała się tam z nami stażystka, pani SYLWIA JAKUBEK, która opowiedziała o tej stargardzkiej atrakcji.

***„ Jest to Himalajska Grota Solna z malutką tężnią, w której płynie naturalna solanka jodowo-bromowa. Mieści się w jednym z pomieszczeń Hotelu 104 , należącym do Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stargardzie. Została wybudowana w 2010 r. a więc funkcjonuje od dwóch lat”* – mówi pani Sylwia.**

Ola: A skąd wziął się taki pomysł?

Pani Sylwia Jakubek: ***Poprzedni prezes OSiR-u pan Artur Wiśniewski zobaczył gdzieś (w czasie wyjazdu zagranicznego albo nawet w naszym kraju) taką grotę. Bardzo mu się spodobał ten pomysł i postanowił zrealizować go w Stargardzie.***

Jakub: Skąd zostały przywiezione poszczególne elementy i składniki?

p. S.J.: ***Grotę tworzą solne składniki z Morza Martwego, Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego oraz z Kłodawy. Ściany i podłoga wyłożone są specjalnie dobraną mieszanką soli. Tak duże nasycenie składników mineralnych, mikroelementów (jodu, wapnia, potasu, selenu, żelaza, sodu i bromu) sprawia, że przebywanie tutaj podczas jednego seansu (45 min.) odpowiada trzem dniom pobytu nad morzem.***

Iga: W jakim czasie grota jest dostępna dla klientów?

p. S.J.: ***Całą dobę przez cały rok. Można z niej korzystać cały czas. Po godz. 21:00 rozpoczyna się pora tzw. seansów nocnych. Każdy seans trwa 45 minut. Korzystający z groty mają do dyspozycji wygodne leżaki. Jednorazowo może to być maksymalnie 14 osób. Przy odpowiednio dobranej muzyce relaksują się i wypoczywają, korzystając z dobroczynnego działania specjalnie nasyconego tu powietrza. Należy zadbać o wygodną, swobodną odzież, ale bez jakiś specjalnych uwarunkowań, bo panuje tu temperatura pokojowa- ok. 23-24 ℃. Trzeba jedynie pamiętać o założeniu przed grotą specjalnych foliowych ochraniaczy na buty.***

Iga: Kto może korzystać z groty? Czy jest jakaś granica wiekowa?

p. S.J.: ***Praktycznie każdy: od niemowlaka po staruszka. Właśnie często gościmy tu rodziców z dziećmi. Maluchy mają tu sporo swobody. Gdy ich rodzice wypoczywają i relaksują się, często piją wodę solankową z tej małej tężni, bawią się w soli.***

Iga: Jakie zdrowotne właściwości ma taka solna terapia?

p. S.J.: ***Właściwie wpływa na cały organizm człowieka. Polecana jest dla osób cierpiących choroby dróg oddechowych, schorzenia dermatologiczne, niedoczynność tarczycy, choroby sercowo-naczyniowe, niewydolność krążenia, schorzenia przewodu pokarmowego, zaburzenia przemiany materii. Uzdrowiskowy mikroklimat groty pomaga także przy nerwicach, depresjach, przemęczeniu czy stresie. Zachęcamy do korzystania z niego także po przewlekłych chorobach (zwłaszcza związanych z astmą, zapaleniem oskrzeli, płuc czy zatok), bo mikroelementy zawarte w powietrzu wzmacniają odporność organizmu, działają przeciwalergicznie,. Pozwalają usuwać trujące produkty przemiany materii, regulują pracę układu nerwowego.***
Całość została pomyślana bardzo atrakcyjnie. Ściany i sufit pokrywają nawisy solne, przypominające różyczki kalafiora. Klimat tworzą duże solne lamp w kolorze bursztynu. Pobyt w Grocie Solnej pobudza nasze zmysły. Zastosowano tu system specjalnych promienników o różnych częstotliwościach, emitujących światło w czterech kolorach.
Nasza grota praktycznie cały czas „rośnie". Te nawisy, które tu widzicie, rozrastają się, bo takie jest naturalne działanie soli.

Iga: Czy zbyt częste przebywanie w grocie może szkodzić naszemu zdrowiu?

p.S. J.: ***W zasadzie nie, ale zalecane jest wypoczywanie tu co drugi dzień przez dziesięć dni. Dla takich właśnie klientów przygotowaliśmy korzystniejsze cenowo karnety, ale można też wykupić jednorazowe wejścia. To koszt 15 zł, ale stosujemy różne ulgi i zniżki np. dzieci do lat 3 wchodzą z opiekunami za dramo, studenci, uczniowie czy emeryci- płacą 12 zł.***

Pytamy też, skąd wzięła się nazwa „Hotel 104".

- Otóż w ramach spółki Ośrodek Sportu i Rekreacji funkcjonuje: pływalnia przy ul. Szczecińskiej z kortem tenisowym, okresowym lodowiskiem i różnymi formami typu: fitness, aerobik itd., nasz hotel oraz m.in. ośrodek kempingowy w Zielenienie zarejestrowany w Polskiej Federacji Campingów pod numerem 104. Dlatego taką nazwę ma i hotel- **wyjaśnia nasza rozmówczyni.**

Ola: A jakie inne atrakcje - oprócz groty solnej - oferuje Hotel 104?

p. S, J.: ***Mamy tutaj także saunę, gabinet masażu i odnowy biologicznej (m.in. aromaterapię, akupresurę, borowiny), takie małe SPA. A od lutego br. proponujemy nowość – rybki Garra Rufa. Mamy ich 1500 sztuk. Te malutkie rybki wykonują „usługi kosmetyczne", bo ścierają martwy lub zrogowaciały naskórek. Jeśli włoży się rękę czy stopę do basenu z rybkami, to one poprzez delikatne ssanie (nie mają zębów) dokonują peelingu i masują. Zabieg jest bezpieczny, a często bardzo pomocny przy różnych schorzeniach skórnych.***

Nie udało nam się zobaczyć egzotycznych rybek, bo właśnie trwała przerwa konserwacyjna w gabinecie, ale może opowieść o Garra Rufa to temat na kolejny artykuł.

Rybki Garra Rufa - foto: www.stargardzka.pl

Rozmawiali: IGA MISZEWSKA, ALEKSANDRA MALINOWSKA, JAKUB PIASECZNY